

Wychodził we wtorek, czwartek i sobotę. Co sobotę dołączony jest arkusz Rozmaitości, pisma ku pożytkowi i zabawie. Prenumerata Gazety z Dodatkiem i Rozmaitościami na kwartał, dla odbierających w samym Lwowie 4 gr. 35 kr., na pocztamtce lwowskim 5 gr. 12 kr., na wszelkich innych pocztamtach 5 gr. 36 kr. m. konw. Prenumerata półroczna wynosi dwa razy tyle co kwartalna.

G A Z E T A L W O W S K A.

Dodatek do Gazety Lwowskiej obejmuje doniesienia urzędowe i prywatne. Za umieszczenie w Dodatku płać się od wiersza w półkolumnie (drukłem garmont) 25 pierwszym raz 3 kr., a za każdy następujący raz tylko po 1 1/2 kr. mon. konw. Za większe litery płać się wedle tego ile na powyższym druk obchodzone miejsca są. Redakcyja Gazety Lwowskiej przyjmuje tylko frankowane listy.

Czwartek

N^{ro} 32.

16. marca 1843.

Przegląd artykułów.

Wiadomości krajowe: Z Więdnia.

Wiadomości zagraniczne: Portugalia: Układy o taryfę cła ze strony Anglii zerwane.

Hiszpanija: Wynagrodzenie ze strony Hajty przytrzymanych okrętów hiszpańskich.

Anglija: Debata nad zezwoleniem sum na pojedyncze wydatki państwa. — Lord Brougham pyta o przytłumienie handlu niewolnikami na wybrzeżu afrykańskim. — Objasnienie co do protestanckiego kościoła w Jeruzolimie.

Francyja: Izba deputowanych. — Rozprawy nad tajnami funduszami. — Poprawka pana Lacrosse. — Wniosek do ustawy o tajnych funduszach przyjęty. — Mowa pana Guizota miana z powodu tajnych funduszów.

Nowiny.

Wiadomości handlowe i przemysłowe: Z Wrocławia.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

— Z Więdnia. —

Dnia 8. marca o godzinie 9tej zrana.

Jego Ces. Mość najdostojniejszy Arcyksiążę Franciszek Karol miał wczoraj wprawdzie mierną febrę, jednakże takowa wzmogła się o zwyczajnych godzinach, to jest w południe i przed północą; ztém wszystkiem miał Jego Ces. Mość chwilami sen nieprzerwany. — Dziś już febra zwolniła, jednakże stan sił nieco podupadł.

Baron Türkheim m. p.

Dr. Zangerl m. p.

Dnia 9. marca o godzinie 9tej zrana.

Słabość najdostojniejszego Arcyksięcia Franciszka Karola utrzymuje się ciągle w regularnym stanie, jakoż z dnia wczorajszego na dzisiejszy nie pojawiły się żadne nowe symptomata. Noc przeminęła dość spokojnie,

jednakże sen był przerwany. Dziś przy miernej febrze nie pokazują się żadne niepokojące znamiona.

Baron Türkheim m. p.

Dr. Zangerl m. p.

Dnia 10. marca o godzinie 9. zrana.

Przez cały wczorajszy dzień gorączka była bardzo umiarkowana; z wieczora wzmogła się nieco, atoli wkrótce znowu się uśmierzyła tak dalece, iż Jego Ces. Mość najdostojniejszy Arcyksiążę Franciszek Karol przez kilka godzin nieprzerwanie snu używał. Dzisiaj jest stan dostojnego pacjenta bardzo zaspokajający.

Baron Türkheim mp.

Dr. Zangerl mp.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Portugalia.

Z Lizbony dnia 21. lutego. Lord Howard de Walden otrzymał od angielskiego rządu rozkaz zerwania z Portugalią układów o konwencyję taryfy, gdyż rząd angielski nie chce ani ostatnich portugalskich propozycyj przyjąć, ani też dłużej tą sprawą się zajmować.

Hiszpanija.

Patriota, dziennik ministeryjalny, z dnia 21. lutego donosi: »Zdaje się, że nasze stosunki z Francyją z obojęd strony pomyślny obrót biorą. Wiadomości, które wczoraj i dziś nadeszły z Paryża, potwierdzają to zdanie.«

Z Ruby otrzymano wiadomości po dzień 7. stycznia. Osoby, które miały udział w powstaniu murzynów w miesiącu lipcu z. r., skazano na deportacyję na lat pięć do Presidios. Władze rzeczypospolitej hajtyjskiej zezwoliły handlowym hiszpańskim okrętom za nieprawne ich przytrzymanie 700 piastrow jako wynagrodzenie, i skazały na surową karę oficerów hajtyjskiego wojennego statku, którzy się do przytrzymania pomicionionych okrętów przyczynili.

Wielka Brytania i Irlandyja.

Z Londynu dnia 28. lutego. Zanim izba niższa zamieniła się wczoraj w wydział dla zezwolenia sum na pojedyncze wydatki państwa, p. William S. Crawford zaproponował, że, ponieważ w teraźniejszym stanie niedostatku powinnością jest zmniejszyć nie tylko wojskowe, ale nawet cywilne wydatki kraju, przeto sprawę tę należy na tak długo odłożyć, pokąd izbie cały budżet, a zatem i rachunki dochodów przedłożone nie będą. Mowca wyliczył wiele posad wojskowych, których płaca jest nazbyt wielka, i uczynił uwagę, że jeżeli izba na tę płacę teraz zezwoli, więc później także na pokrycie jej, potrzebnych środków odmówić nie będzie mogła. P. Williams popierając tę mocyję oznajmił, że później proponuje zmniejszenie dotyczącej się płacy. P. Hume życzył sobie, aby który z ministrów, nim się izba zamieni w wydział, oznajmił, jaki podatek zamysła zaprowadzić rząd dla pokrycia wydatków. Właśnie pomnożenie wojska i floty spowodowało do zaprowadzenia dochodowego podatku, dla tego izba powinna teraz rozważyć, czy ten podatek ma trwać dłużej. Jestto rzeczą przewrotną, zezwalać pierwój na wydatki, a potem oglądać się za środkami do pokrycia ich. Jenerał Johnson był tego zdania, że prawdziwą przyczyną teraźniejszego niedostatku jest przesadzony podatek, i że tylko przez zmniejszenie go, temu zaradzić można. Przeciwnie zaś kapitan Polhill utrzymywał, że zbyt wielka ludność niemająca dostatecznych środków do zatrudnienia, jest prawdziwą przyczyną ucisku, a więc że pomniejszenie, które jeszcze większej liczbie osób odejmie zatrudnienie, tém bardziej niedostatek powiększy. W głosowaniu odrzucono mocyję pana Crawford 62 głosami przeciw 15.

Na dzisiejszém posiedzeniu izby wyższej lord Brougham zapytał, ażali rząd otrzymał urzędowe wiadomości o przytłumieniu handlu niewolnikami na wybrzeżu afrykańskiem w skutek prawa przetrząsania okrętów. Hrabia Aberdeen odrzekł: »Naród francuzki życzy sobie w ogóle podobnie jak my, aby położyć tamę handlowi niewolnikami, który przy powszechném życzeniu połączonych do utłumienia go mocarstw, w krótkim czasie całkiem ustanie. Jeżeli niektóre nadużycia, co się jednak rzadko wydarzyło, ze strony krążących okrętów przeznaczonych do utłumienia tegoż handlu popełniono, takowe zostały niezwłocznie z zadowoleniem Francyi tudzież innych

mających w tém udział mocarstw ukarane. Rząd angielski nie ma tu nic do zatajenia i owszem miło mu jest, gdy się mu nadarza sposobność dawać w tej mierze objaśnienie.« Poczém hrabia Aberdeen odczytał depezę komisarza z Hawanny, która zawierała najpóźniejsze doniesienia o zmniejszaniu się handlu Murzynami: »Z zadowoleniem dodać mogę«, rzekł, »że w ciągu upłynionego roku nie więcej jak tylko trzy okręty trudniące się handlem niewolnikami schwytano. W taki sposób, jak sobie jenerał Valdes (jenerałny kapitan Ruby) postępuje, ani wątpić, że handel Murzynami do Hawanny wkrótce całkiem ustanie.«

Na dzisiejszém posiedzeniu izby niższej Sir Robert Peel odpowiadając na zapytanie doktora Bowring dał następujące objaśnienie: »Zdaje się, że Wysoka Porta nigdy nie zezwoliła na wystawienie protestanckiego kościoła w Jerozolimie, lecz owszem oświadczyła, że pozwolenie na wystawienie takowego gmachu, sprzeciwiałoby się ustawie mahometańskiej. Wysoka Porta nie czyniła jednakże żadnego kroku celem zatamowania tej roboty; tak przynajmniej donoszą depeze, które do rządu nadesłało. Dzienniki utrzymują, że tureckie władze wdały się w to, aby robotom budowniczym przeszkodzić. Ostatnie urzędowe doniesienie, znajdujące się w ręku rządu, datowane jest z miesiąca września zeszłego roku. Pułkownik Toll oznajmia w tém doniesieniu, że tureckie władze bardzo niechętnie patrzą na wznoszenie się pomienionego gmachu. Wszystko, co wiemy, jest to, że Wysoka Porta nie dała nigdy pozwolenia na wystawienie świątyni, podobnie jak i protestanckiemu biskupowi w Jerozolimie nie przyznała nigdy urzędowego charakteru biskupstwa, ale z drugiej strony przeciw jego przebywaniu w Jerozolimie żadnych przeszkód nie czyniła.

Izba wyższa. Posiedzenie dnia 2. marca. Lord Brougham zwracał tego wieczora uwagę izby na urządzenie municypalności londyńskiej ze względu na mającą przyjść do skutku jej reformę. Zakończył on swoje rozprawę proponując adres do Królowej, w którymby Jęj Król. Mość upraszano, aby sprawozdanie z roku 1834 o urządzeniu municypalności miasta Londynu jak najrychlej raczyła wziąć pod rozprawę, by prawodawcze rozporządzenia w tej sprawie przedłożone być mogły. Atoli lord kanclerz (lord Lyndhurst) był tego zdania, że wnioskodawca powinien był dokładniej oznaczyć swój zamiar, jeżeli chciał wezwać izbę, aby się rozszerzenia re-

formy municypalnej w starém mieście *City* podjęła. Zresztą zgadzał się z wnioskiem lorda Brougham w niektórych punktach i oświadczył, iż ma nadzieję, że ta publiczna i uroczysta nagana pomienionych nadużyć dostateczną będzie do zniesienia ich. Lord Campbell nie uważał tej rzeczy za tak złą, jak ją lord Brougham przedstawił; każda instytucja reprezentacyjna, rzekł, a więc i instytucja administracji miejskiej ma swoje nadużycia; spodziewać się należy, że korporacja londyńska starać się będzie uchylić te nadużycia, które się do niej zakradły. Ponieważ lord Brougham nie widział wcale, aby się do jego mocy przychyłano, przeto na końcu dykusyi cofnął ją bez głosowania.

Ludność Londynu z końcem zeszłego roku wynosiła 1,875,493 mieszkańców (878,767 męskiej a 996,726 żeńskiej płci) na przestrzeni 70 angielskich mil kwadratowych.

Francyja.

Z Paryża dnia 2. marca. Izba deputowanych. Posiedzenie dnia 1. marca. (Ciąg dalszy.) Pan Desmousseaux de Givre przypomniał opozycji, że w roku 1840 na tajne fundusze głosowała; poczem przeszedł do charakterystyki różnych stronnictw i starał się dowieść, jak trudno byłoby złożyć nowy gabinet, gdyż już ani 1. marzec, ani 15. kwiecień, ani 12. maj nastąpić nie mogą, i tak np. pan Passy (jeden z domniemanych członków nowego ministerystum) był stanowczo w r. 1844 za traktatem przetrząsania okrętów, przeciw któremu przecież wielka większość izby się oświadczyła. — Pan Passy przyznawał to, dodając, że go już przez to samo o ministerjalną ambicyję obwiniać nie można. — Potem zabrał głos pan Dufaure, dla uwolnienia się, podobnie jak pierwój pan Lamartine, od ministerjalnego odcienia partyi konserwacyjnej; pan Dufaure szuka całego szczęścia li tylko w reformie ustawy wyborowej; temu odpowiadał minister spraw zagranicznych, pan Guizot, poczem posiedzenie po krótkiej replice pana Dufaure zamknięto, a debatę na dzień następny odłożono.

Tegoż samego dnia aż do odejścia pocztu mówili pp. Peltreau de Villeneuve o wniosku do ustawy, Harléza, a Tocqueville i de Larcy przeciw wnioskowi.

Na wczorajszym posiedzeniu izby deputowanych pan Lacrosse kazał rozdawać swoje poprawkę o tajnych funduszach,

o którą się opozycja na swoich zgromadzeniach umówiła; poprawka ta zależy na tém, aby zażądany przez gabinet kredyt na mlijon franków, jako znak nieufności w ministerystum, o 50,000 franków zmniejszono. Takowa została większością 45 głosów odrzucona. Wniosek do ustawy o tajnych funduszach, jakieśmy wostatniej Gazecie naszej donosili, został większością 89 głosów przyjęty.

— dnia 3. marca. Chociaż rezultat głosowania izby deputowanych na tajne fundusze już jest wiadomy, jednakże ponieważ ta sprawa tak jest ważną, iż z nią połączony był był ministerystum, przeto zamieścimy tu głównejsze mowy, które z tego powodu miano: Zaczynamy odpowiedzią ministra spraw zagranicznych, pana Guizota, na mowę pana Dufaure na onegdajszym posiedzeniu izby deputowanych: »Mości panowie! Najprzód podziękować muszę szanownemu mowcy, który właśnie był na trybunie, za jego pierwsze słowa. Jestto szczerą prawdą, że on w porozumieniu z swymi szanownymi przyjaciółmi wspierał gabinet przez dwa lata, chociaż tak jedna jak i druga strona nie wzięła na siebie w tej mierze żadnego zobowiązania, i czyniła to jedynie z wolnego przyzwolenia i li tylko dla dobra kraju. On wymienił Wpanom powody; wspierał gabinet dla tego, bo uznawał za rzecz stosowną przywrócić za granicą nasze przyjacielskie stosunki z Europą, a wewnątrz utrzymać pokój, przywieść do lepszego stanu nasze finanse i publiczną pomyślność zabezpieczyć. Tym powodem poświęcili, tak jego szanowni przyjaciele, jako też i on sam, różność zdania, która ich pierwój z gabinetem dzieliła. Teraz sądzi ten szanowny mowca, że podwójny zamiar, który miał przed oczyma, jest osiągnięty; on sądzi, że przyjacielskie stosunki z zagranicą są przywrócone, że pokój jest ustalony, i że się tak nasze finanse, jak i publiczna pomyślność w dobrym stanie znajdują. (Przerwanie z lewój strony.) Gdyby tak nie sądził, więc powody, dla których wspierał gabinet przez dwa lata, jeszczeby do dziś dnia istniały. Atoli szanowny mowca jest tego zdania, że mu teraz zupełnie wolno mieć inny zamiar i uczynić zadosyć innym zdaniom, o które nie całkiem z gabinetem się zgadza. Ja dziękuję mu za to, co powiedział, i przystępuję do różnicy zdań, które obecnie do pierwszego rzędu należą. Gdyby ta różnica była istotnie tego rodzaju, jak on ją przedstawił, tedy miałyby zupełnie słuszność nazywać ją ogromną. Gdyby polityka, którą mam szczęście wspierać, była rzeczywiste polityką nieruchomą i wszelkiemu postę-

powi przeciwną, tedy miałby wielką przyczynę powstawać na nią. Ale ja jestem tego zdania, że zachowywana przezemnie polityka, zamiast aby postępowi nieprzyjemną być miała, i owszem jest jedyną, przez którą kraj uczynić może prawdziwe postępy, jakich potrzebuje. O jeden punkt, o rozszerzenie istających obecnie praw politycznych, zachodzi zewszęch miar różnica w zdaniu między szanownym mówcą a gabinetem. Prawda, gabinet nie sądzi, że nadeszła chwila do zaprowadzenia w nasze ustawodawstwo tych reform, o których szanowny mówca nadmienia. Gabinet nie sądzi, że ta chwila teraz nadeszła, po trzynastu latach, po tej wielkiej zmianie, po tém nowém urządzeniu, w którym wszystkie społeczne stosunki się zmieniły i zakwestyjonowane zostały, po tych w kilku miesiącach dokonanych reformach, któreby cały wiek zapłacić mogły; gabinet nie sądzi, że jest w interesie naszego kraju targnąć się znów na podstawy naszego państwa, a targnąć się na nie dla marnéj fraszki. Sprawa, która nas rozdziela, jest sprawą czasu i publicznego interesu. Żaden człowiek z zdrowym rozumem nie może uważać za ukończony na zawsze zawód naszych reform i rozszerzeń praw politycznych. Prostym biegiem rzeczy, naturalnym postępem obyczajów rozszerzą się w czasie polityczne prawa na większą liczbę obywateli. Ale my nie uważamy za rzecz stosowną, zaprowadzać teraz te reformy, my sądzimy, iżby kraj, iżby wolność więcej na tém utraciła, niż zyskała. Konstytucyjny nasz rząd, ta izba, korona, owo zgoda wszystkie nasze instytucje potrzebują przedewszystkiém utrwalenia; z naszych wolności, nim je dalej rozszerzymy, musimy piérwéj nauczyć się przez dokładne, cierpliwe zastosowanie dobry użytek robić. Oto jest niemały postęp, który uczynić nam pozostaje, a ja sądzę, że on jest najistotniejszym. Dobre zastosowanie praw politycznych i wolności ma także swoją wartość, a ja sądzę, iż będziemy potrzebowali więcej czasu, niż się Wpanom zdaje, aby dokładnie i z pożytkiem je wykonywać.

Głos z lewéj strony: Ipocziwie.
Pan Guizot: Ipocziwie. Atoli swobody z rewolucyi nie wynikają czysto i pocziwie. (Przerwanie z lewéj strony.) Nie było jeszcze takiego przypadku; na łonie porządku i pod opieką regularnych rządów powinny swobody łączyć się i podnosić. Oto najważniejszy postęp, który uczynić mamy. Drugim bardzo ważnym postępem, nad którym nigdy z większą gorliwością nie pracowano, jak obecnie, jest moralne i materyjalno polepszenie losu

wszystkich osób i stosunków życia. Nie ludźmy się; ani pogląd, ani ukształcenie, ani moralny ani materyjalny stan osób nie jest u nas jeszcze na tym stopniu wysokości, na jakim są nasze instytucje. Mamy jeszcze niezmiernie wiele do czynienia, by do téj wysokości wznieść wszystkie klasy społeczeństwa. Oto postęp, nad którym dość pracować nie można, a nad którym codziennie pracujemy. Ci, którym każemy pracować nad nauką, nad ucywilizowaniem mass, przyczyniają się do większych postępów społeczeństwa, niż wszyscy ci, którzy temuż społeczeństwu kilka szmat nowych politycznych praw chcą rzucić. Nie popełniamy żadnego anachronizmu! Był czas, w którym u nas zdobycie społecznych i politycznych praw było wielkiém zadaniem kraju. Zadanie to jest rozwiązane; teraz chodzi o obrócenie tych wypadków w pożytek. I myżto jesteśmy nieprzyjaciółmi postępu! Postęp, o którym Wpanom mówię, jest samém życiem społeczeństwa; gdzież jest dzisiaj rękojmią trwałości rządu? Im spokojniejsza jest administracja, im przyjaźniejsze są nasze stosunki z zagranicą, tém śpieszniejszym i pewniejszym będzie ten nowy postęp. Oto duch, w którym gabinet działa, i którym się niezawodnie jako najrozsądniejszy przyjaciel postępu okazuje. — Jest jeszcze inna różnica w zdaniu między szanownym członkiem a gabinetem. My znajdujemy się, mówi on, w sprawie dotyczącej prawa przetrząsania okrętów naprzeciw ogólnemu narodowemu uczuciu, a gabinet tego nie podziela, i owszem postanowił nie mieć na to względu. Dla odpowiedzenia na ten zarzut, wypada mi tylko odwołać się na słowa, które podczas rozpraw o prawie przetrząsania okrętów tak w téj, jako też w drugiej izbie wyrzekłem: Mówilem w izbie parów: »My sprzeciwiamy się ogólnemu potężnemu i nagłacemu uczuciu, które ja uznaję i szanuję. Miałbym się sam za obranego z rozumu, gdybym na to jak największego względu nie miał. Ale poczytałbym to za zbrodnię, gdybym jako słuźbnik słuchał tego uczucia i tak prawdę jak si politykę jemu poświęcał. My mamy podwójną powinność przed oczyma: najprzód szanować narodowe uczucie, przyzwolic mu na to, co mu się należy, a powtóre nie poświęcać mu prawdziwych interesów krajowych; ja tak jednéj, jak i drugiéj powinności wiernym pozostanę.« Z podobną dwuznacznością oświadczyłem się w tej izbie. Powiedziałem do Wpanów, że właśnie dla tego, ponieważ narodowe uczucie uważam za ważne, przeto żadnych bezpośrednich układów rozpo-

czynić nie mogę, gdyżby te niezawodnie bezskutecznymi pozostały; przeciwnie zaś, skoro gabinet się przekona, że układy mogą doprowadzić do celu, że wskutek wzajemnego porozumienia się może nastąpić rozwiązanie traktatów, wtedy takowe rozpocząć niezaniedba. — Pytam Was Mości Panowie, możnaż się wyrażniej oświadczyć? Albo trzeba powiedzieć, że nie chcę tego uczynić, com przyrzekł, albo że na tém, com przyrzekł, nie poprzestajecie. W rozprawach o traktacie przetrząsania okrętów, powiedziałem cztery rzeczy: najprzód, że traktaty istnieją i muszą być tak długo wykonywane, dopokąd zniesionemi nie będą; po wtóre, że traktaty nie inaczéj, jak tylko mieczem lub obopólném porozumieniem się rozwiązaniem być mogą; następnie, że układów, o zniesienie traktatów, dotąd nie rozpoczniemy, pókąd niebędziemy mieli prawdopodobieństwa, że przeto do celu dojdziemy; a na koniec, że szczerze wezmę pod rozwagę życzenie kraju i izby, i że rozpocznę układy, skoro uznam, że takowe będę mógł do skutku doprowadzić. To powiedziałem; możnaż żądać więcej? (Rozruch.) Utrzymywano, że gabinet nie wykonywa z dostateczną gorliwością tego zadania, którego sobie izba życzy. Mości Panowie! Gdy chodziło o ratyfikację traktatu z roku 1841, miałem sobie za powinność przedłożyć W Panom powody, które mnie zniewalały do podpisania pomienionej ratyfikacji; nie zamiechałem nic przed W Panami. Ale ponieważ życzenie izby i kraju oświadczyło się w duchu przeciwnym, więc rozpocząłem układy; odmówiłem podpisania ratyfikacji, i przywiodłem do tego, że odmówienie to przyjacielskich stosunków między obudwoma krajami nie zmieniło. Po tém, co podówczas się działo, i com W Panom z dawniejszej mojej mowy przypomniał, sądzę, że do traktatu przetrząsania okrętów nic więcej dodać nie potrzebuje. — Lecz mówią także o mianowaniu nowego ministra, który zaufaniem królewskiem wezwany został do gabinetu, a którego mamy zaszczyt liczyć w naszym gronie. Nie byłoby to rzeczą przyzwoitą wdawać się w tój mierze w objaśnienie, dla tego poprzestaję na przytoczeniu słów, które admirał Roussin wyrzekł w izbie parów. On wyznał, że od dawna czuł jak największy wstręt przeciw przyznawaniu cudzoziemcom prawa przetrząsania naszych okrętów, jednakże sądził, iż traktaty, które już raz istnieją, dotrzymamy być powinny, przytoczył także, że traktat przetrząsania okrętów przez prawo wzajemności, które w sobie zawiera, utracą na swęj surowości, i był

tego zdania, że później, gdy skład rzeczy tychże samych środków wymagać nie będzie, można będzie próbować, czyby się nie dał inny sposób wynaleźć, i że wtedy nasz rząd będzie miał pierwszy prawo do podania propozycyi. Pytam, ażali zasady admirała Roussin w jakimkolwiek punkcie odstępują od zasad gabinetu? Przeto wezwanie szanownego admirała do gabinetu, nie mogło nic zmienić w jego stanowisku, a więc, jeżeli na nas chcą powstawać, nie należy się odwoływać na osobę admirała Roussin, lecz tylko na nasze własne słowa, na postępowanie, któreśmy z tój trybuny, jako zamierzone przez nas, jawnie ogłosili.

Moniteur z dnia 25. lutego zawiera następujący artykuł: »Niektóre dzienniki donosiły, że arcybiskup Paryża oświadczył, iż życzy sobie, aby w kościołach stolicy zaprowadzono oświecenie gazem. — Twierdzenie to jest bezzasadne, i dla tego sprostować je należy. Rzecz ta ma się tak: Proponowano wprowadzić administracyi, aby takowa w kościołach wykonała próbę oświecania gazem. — W tym zamiarze pod przewodnią prefekta Sekwany i w porozumieniu z JX. Arcybiskupem Paryża, zgromadziła się komisya dla naradzenia się nad sprawą, która się tój propozycyi dotyczy. Pomieniona komisya złożona była z trzech członków rady municypalnej, z trzech przez arcybiskupa mianowanych księży, z takieżże samej liczby budowniczych i z wielu wyższych urzędników prefektury. — Po długiej i ścisłej rozprawie oświadczyła się komisya jednogłośnie przeciw oświecaniu gazem kościołów.«

NO W I N Y.

Od kilku tygodni bawi tu p. Karol Ferd. Forkmann, optyk z swą panoramą, którą na placu dawnego niższego zamku, koło dyrekcji budowniczéj pokazuje. Przedmioty które tamże widzieć można, są następujące: 1) Bellizona krajobraz z włoskiej Szwajcaryi, 2) przechód francuzkiej armii przez Berezynę w r. 1812, 3) wnętrze kościoła S. Marka w Wenecyi, 4) uniwersytet wirginijski w Zjednoczonych Państwach Ameryki Północnej, 5) wprowadzenie zwłok Napoleona do kościoła inwalidów w Paryżu r. 1840, 6) widok katakomb w Palermo w Syeylii, 7) pożar Hamburga r. 1842, 8) skon Napoleona r. 1821 na wyspie S. Heleny, 9) pogląd na Konstantynopol z góry Ejub, 10) bitwa pod Waterloo. — Obrazy te dosyć liché, nierównie gorsze od po-

kazywanych tutaj roku zeszłego panoram, mia-
nowicie zaś pożar Hamburga, przypominają
nam zbyt żywo owe groszowe pstro kolorowa-
ne sztychy, które Włosi na sprzedaż w rynku
wystawiają. Tenże p. Forkmann zamierza
w krótkce pokazywać mikroskop gazem oświe-
tlony, za pomocą którego powiększone przed-
mioty nierównie będą ciekawsze.

Wystawiony na widok publiczny pomnik w
palacu Komorowskich można jeszcze przez
parę dni tylko oglądać, poczem odesłany bę-
dzie na miejsce swego przeznaczenia t. j. do
kaplicy w Czerwonogrodzie (obwodu czortkow-
skiego) mieszczącej w sobie groby familijne
książąt Ponińskich. Płaskorzeźba tego dosyć
dużego pomnika z białego kararyjskiego mar-
muru, przedstawia jenijusza z pochyłoną po-
chodnią prowadzącego mężczyznę płaszczem
otulonego, za którym postępuje niewiasta. Tę
ostatnią wstrzymuje z płaczem druga klęczą-
ca. Aczkolwiek trudno przypuścić, aby po-
mnik ten był dziełem samego Thorwaldeena,
gdyż, jak wiadomo, sławny ten rzeźbiarz w
latach ostatnich z powodu podróży do swęj
ojczyzny, mało co zajmował się robotami dla
osób prywatnych, wszelakoż zasługuje jako
utwór niepospolity ze wszechmiar na uwagę.

Dzisiaj odegra p. Leopold Meyer w dawnym
miejśkim teatrze swój trzeci i ostatni koncert
na fortepianie.

Dnia 12. b. m. o godzinie drugiej po pół-
nocy obudzeni zostaliśmy ze snu biciem na
gwałt; wszczął się albowiem pożar w browarze
Schrama na przedmieściu janowskim, który
wszelakoż przy szybkiej pomocy bez dalszego
rozszerzenia się w krótkce ugaszony został.

WIADOMOSCI HANDLOWE I PRZEMYSLOWE.

Z Wrocławia, dnia 4go marca. O inte-
resach w przeszłym miesiącu z sprzedaży
wełny u nas porobionych, mało co mamy do-
nieść, gdyż interesy te były nieznaczne i skoń-
czyły się na sprzedażach fabrykantom krajow-
ym i kilku spekulantom z miast fabrycznych.
Brali oni najwięcej wełnę polską śre-
dnio-cienką dobrze utrzymaną w cenie
od 46 do 52 talarów pr. za cetnar, płacąc od
2 do 3 talarów na cetnarze wyżej, niż przed
czterma miesiącami. Większy nieco zakup
miała wełna rossyjska do czesania

przydatna, której mamy bardzo wiele na na-
szych składach; — za takową płacono po 38
do 42 tal. pr. za cetnar, a ciensze gatunki
po 46 do 48 talarów pr. Także rossyjska
wełna fabrycznie wyprana, i zwykle
na 3 do 4 gatunków rozsortowana, częściej się
teraz pokazuje i bardzo jest kupowana w ce-
nie 51 do 60 tal. pr. za cetnar (według jako-
ści). Tak téj wełny, jak i pośledniejszej ros-
syjskiej w cenie 40 do 41 tal. pr. za cetnar,
mamy tu ciągle znaczne zapasy.

O wełnę szlązką jednéj strzyży
bardzo mało się dopytują, a jeżeli kiedy nie-
kiedy zdarzy się jakie kupno, to tylko takich
gatunków, których cena nie przechodzi 60 a
najwięcej 65 tal. pr. za cetnar; — na ciensze
gatunki wartujące wyżej 75 tal. pr. nie ma
kupca, a tém mniej na bardzo cienką wełnę,
której znaczne partyje są jeszcze w ręku tych
producentów, którym na naszym ostatnim jar-
marku czerwcowym nie ofiarowano cen, wyso-
kiej wartości towaru odpowiednich. Ze mimo
takiego stanu rzeczy, nasi z stosunkami han-
dlowemi dobrze obeznani producenci, na wy-
sokie ceny przecież zakrawają, i świetnego
dla siebie jarmarku na wełnę w czerwcu się
spodziewają, — nie możemy tego przypisać,
jak tylko niektórym na zupełnej nieznamomo-
ści rzeczy zasadzonym doniesieniom gazet za-
granicznych, jakoteż i téj okoliczności, iż z te-
gorocznej strzyży będzie w przecięciu o piątą
część mniej wełny, niż zwykle. — Zupełnie
przeciwnego zdania są najodważniejsi nawet
spekulanci; ci bowiem utraciwszy w przeszłym
roku przy wszelkich niemal ugodach po wię-
cej niż 10 talarów pr. na cetnarze, zbyt bo-
leśnie zostali dotknięci, aby na to liczyć mo-
żna, że rany ich są już pozasklepiane. Jtąd
to wynikło, iż w Szlązku nie prawie wełny na
owcach dotąd nie sprzedano.

Nie chcąc zdania naszego z wiatrem pu-
szczać, wstrzymujemy się z wyrokowaniem na
przyszłość, gdyż jeżeli w jakim przedmiocie,
to w handlu wełną najtrudniej naprzód od-
gadywać.

(Preuss. Handl. Zeit.)

TEATR POLSKI.

Jutro: (po raz pierwszy) *Leon, syn nieszczęśliwych
rodziców.* dramat w 5 aktach.